

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gwidona.
Jutro: Eulogiusza.
Pojutrze: Eodwyż św. Krzyża.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 28 zach. 6 24.
Jutro „ „ 5 30 „ 6 22.
Pojutrze księ. ws. we dniu „ 11 44.

Z Gietrzwałdu.

Uroczystości odpustowe i odnowienie Misyi zakończyły się w poniedziałek przed południem. Od czwartku, a nawet od środy już schodziły i zjeżdżały się tudotąd liczne pielgrzymki i ofiary, a przez całe dni pięć był Gietrzwałd jakoby w obłężeniu. Najwięcej pielgrzymów było w samą uroczystość Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, to jest w piątek, gdzie liczone na 12 tysięcy ludzi. W niedzielę byłoby zapewne wiele więcej ludu się zeszło przynajmniej z bliższej okolicy, ale nocy poprzedniej spadł deszcz, prawdziwa ulewa, który trwał z małemi przerwami do niedzieli przed południem. A trzeba wiedzieć, że Gietrzwałd, wioska duża i tyle zwiedzana, nie ma dotąd szosy, nadto drogi ze wszystkich stron są bardzo liche nawet w czasie pogody. Biada zaś temu, kto po wielkich deszczach i ulewach wybierze się do Gietrzwałdu. Koniom z błota i dołów trudno się wygrzebać, a cóż tu mówić dopiero o ludziach. Podobno w tym względzie będzie lepiej i podobno nawet będzie szosa do Gietrzwałdu i droga we wsi poprawiona, ale kiedy to wszystko nastąpi, nie mogłem się dowiedzieć. W każdym razie cieszymy się nadzieją.

Udział duchowieństwa w uroczystościach gietrzwałdzkich, był także bardzo liczny. Szczególnie duchowieństwo okoliczne pospieszyło z pomocą w konfesyonałach. Misyonarzy było dwóch, którzy codziennie po kilka głosili naukę. Wspaniałe, prawdziwie krasomówcze kazania wygłaszał ks. prob. Treder z Koronowa. Porządek, mimo tytułu różnorodnych tłumów, panował wzorowy przez wszystkie dni. Mimo to dwóch do trzech żandarmów trzymało straż, chodząc po emmentarzu, zaglądając do kościoła itd.

Przy cudownym źródleku liczni chorzy i nawiedzeni szukali ulgi na swoje cierpienia, pijąc wodę lub zmywając chore części ciała wodą błogosławioną. Dwie tablice z podziękowaniem, przez dwie panie z Poznańskiego tu zawieszono, głoszą podziękowanie Matce Boskiej za cudowne wyleczenie, jakie w tym roku się wydarzyły. Oprócz tego opowiadają o licznych ulgach i wyzdrowieniach, jakich tu z wiarą przybywający chorzy doznali.

Z powodu tak liczego napływu ludu ze wszystkich stron, mieli naturalnie urzędnicy kolejowi bardzo wiele do czynienia, zwłaszcza na dwóch stacyach, między którymi Gietrzwałd leży, to jest w Biesalu i Zamensdorfie. Trzeba jednak z zadowoleniem przyznać, że urzędnicy byli grzeczni, a zarząd kolejowy dbał o to, że była dostateczna ilość wagonów. W braku wagonów czwartej klasy, sadowiono pielgrzymów nawet w trzeciej i drugiej klasie, a pewien chłopiec, który na bilet czwartej klasy dostał się do drugiej, wyrażał swe zadowolenie, że latoś lepiej, bo podczas gdy w zeszłym roku jechać musiał w wagonie od bydła, teraz siedzi sobie „fejn“ na sofie.

Gdy w niedzielę ostatni pociąg opuszczał stacyą, jeden z urzędników kolejowych, zapewne nadmiarem pracy strudzony, wyszeptał: »Bogu dzięki, że to jutro się już skończy«.

Tak jest, zakończyły się uroczyste dni w Gietrzwałdzie, a daj Boże, aby one były na duszny pożytek naszemu kochanemu i pobożnemu ludowi polskiemu i wogóle wszystkim, którzy w Misyi i nabożeństwach udział brali.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** O pobycie cesarza w Wyrtembergii, któremu tam towarzyszą król saski i wyrtemberski, donoszą, że w Canstatt odbyła się wielka parada wojskowa, w której brały także udział związki wojskowe. Cesarz przejechał przed frontem ustawionych w długim szeregu 10 tysięcy członków związku wojskowego. Udział publiczności był bardzo wielki. Byli także obecni wielcy książęta sasko-weimarski i heseński. W piątek był cesarz na uroczystości w Karlsruhe, gdzie wygłosił mowę na temat jednności Niemiec, podnosząc, że o tem powinna pamiętać zagranica, iż Niemców w razie zaciepki znajdzie zjednoczonych.

— O nowym ministrze oświaty p. Studt, opowiadają, że jest lichym mówcą, że głos ma słaby i niewyraźny, tak że trudno będzie zrozumieć go w sejmie. Zresztą ma mieć postawę imponującą i jest bardzo uważającym na to, aby jego wygląd zewnętrzny był nienaganny.

— Minister rolnictwa, baron Hammerstein ma także ustąpić, ale wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzoną. Hammersteinowi przeznaczono urząd prezydenta prowincyi hanowerskiej, gdzie ma działać w duchu pojednawczym wobec stronnictwa Wolfów.

— **Rosya.** O klęsce głodowej w Rosyi co chwila słyhać. Nie ma roku, żeby o niej nie pisano. Gospodarze, wycieńczeni głodem, nie mają czem obrazić i obsiać pól. Nastęstwem tego jest to, że na drugi rok czeka ich jeszcze większa klęska głodowa. Dość powiedzieć, że np. po roku głodowym 1891 obszary nieobsianych pól zwiększyły się więcej, niż o połowę. W 1898 r., kiedy to znów głód nawiedził liczne gubernie rosyjskie, było jeszcze gorzej. Niektóre gazety rosyjskie wysłały do gubernii, dotkniętych głodem, naumyślnych sprawodawców, żeby się naoecznie przekonali, jak tam wygląda. Ci sprawodawcy piszą więc, że już w sierpniu i wrześniu ludność musiała kupować zboże na swe pożywienie. Pud (mniej więcej 30 naszych funtów) mąki żytniej już w sierpniu kosztował rubla, podczas gdy cena jej przeciętna w roku poprzednim wynosiła 48 kopejek. Kartofle i jarzyny zupełnie się nie udały. Ludzie wiejscy musieli więc jeść szkodliwe zdrowiu pożywienie. Stan bydła i koni szybko spadał. Gospodarz nie mógł bydła swego wyżywić i musiał, jeżeli z braku paszy nie wyzdychało, zabić je, lub posprzedawać za niską cenę. Tak n. p. pewien gospodarz sprzedał krowę za 4 ruble. Już w jesieni musieli gospodarze dachy swoich chat pozrywać na paszę dla bydła i na opał. W zimę zaś, gdy bydło wyzdychało lub zostało sprzedane, rozmaite przedmioty, jak: płoty, ocembrowania studni, sanie, wozy, nawet sprzęty domowe poszły do pieca. Wielu gospodarzy, nie mając co jeść z rodzinami, wyprowadzało się do miast i miejscowości fabrycznych, aby tam szukać zarobku. — Gazety rosyjskie wzywają

rząd, aby co rychlej się postarał o zmianę na lepsze, bo inaczej gospodarzom wiejskim grozi nieuchronna zagłada.

— **Portugalia.** Dżuma wciąż grasuje w Portugalii chociaż nie w tak okropnych rozmiarach, w jakich to ma miejsce w Indyach. Miasto Oporto zamknięte kordonem wojskowym zupełnie i nikogo nie wpuszczają ani do miasta i z miasta. Jest ono dziś jakby obumarłe, bo i od strony morza trzymana jest straż i nie wypuszcza z portu żadnych okrętów. Hiszpania rozciągnęła także gęsty kordon sanitarny na granicy portugalskiej i z tego powodu przychodzi nieraz do krwawych starć między portugalskimi przemytnikami a hiszpańską strażą graniczną. Handel Portugalii ponosi skutkiem tej zarazy ogromne szkody, gdyż nigdzie nie dopuszczają towarów pochodzących z Portugalii. Pokazuje się, że całą winę tego nieszczęścia jakie spadło na Portugalie, ponoszą władze tamtejsze, które przez cały miesiąc tały przed światem, iż w Oporto jest dżuma, pomimo, że dobrze o tem wiedziały.

Z Litwy pruskiej.

Do mniej znanych kresów należy z pewnością Litwa pruska, ciągnąca się wzdłuż Zmudzi i gubernii suwalskiej od Bałtyku aż pod Mazowsze pruskie. Kraj ten niewielki, zajmujący szóstą część Prus Wschodnich, rozciąga się w dorzeczu dolnego Pregla i górnego Niemna. Na południu w powiecie gołdapskim ludność litewska zlewa się z mazurską. Z powiatów, na jakie podzieloną jest Litwa pruska, czysto (?) litewskie są: Klajpeda (Memel), Szyłokarczma, Tylża, Rogajny, Pilkale i Stolupiany; trzy inne: Gąbiń, Wystruć i Welała zamieszkuje ludność litewsko-mazurska. Falisty kraj, pogarbiony wzgórzami, które dochodzą do 340 metrów ponad poziom morza, przecinają duże płaty lasów iglastych i liściastych. Okolice piękne, nieraz wprost romantyczne. Dla ich uroku cesarz Wilhelm wystawił zamek letni w Rominten, do którego zjeżdża każdej wiosny lub jesieni dla łowów na dziki i jelenie. Stolicą Litwy pruskiej jest Tylża, centrum litewskiego ruchu wydawniczego, siedlisko stowarzyszenia „Byrules“ i wogóle ognisko narodowej myśli litewskiej. Miasto położone nad szeroką wstęgą Niemna, liczy 32,000 mieszkańców. Cechę ma nowoczesną i szerokie ulice, dobre bruki i chodniki, kilka ogrodów publicznych; budynki przeważnie z surowca w stylu pruskim. Z innych miast zasługują na uwagę Klajpeda (Memel) i Wystruć (Insterburg). Pierwsze (35 tysięcy mieszkańców), położone nad Bałtykiem, ma charakter litewski; drugie (30 tysięcy mieszkańców) nad linią kolejową Berlin-Petersburg jest miastem przemysłowym o znamieniu wyłącznie niemieckim. Urzędowa statystyka niemiecka, nie zawsze, szczególnie w cyfrach ludności obcojęzykowej, miarodajna, podaje 130,000 Litwinów. Wszyscy są wyznania ewangelickiego. Niemców na Litwie pruskiej jest zaledwie 15 procent. Litwini pruscy dobrze zbudowani, dużego wzrostu, muskularni, o czarnych włosach i rysach ostrych, przeważnie regularnych, przedstawiają typ bardziej kulturny, niż sąsiedni Mazurzy. Wynik to dobrobytu, który na Litwie pruskiej jest wcale znaczny. Niziny nadniemieńskie i preglowskie

nie ustępują w żyzności żuławom wiślanym. Cały kraj, z wyjątkiem powiatu kłajpedzkiego, ma dobrą pszenną glebę. Zagrody „gburów“ posiadających po 200, 300 i 500 morgów, czynią wrażenie zasobnych dworów. Domy, obory i stajnie prawie zawsze z kamienia i cegły, kryte dachówką; w obrach i stajniach cementowane posadzki; wodociągi dla pojenia bydła, doskonałe plugi i brony, dobre kieraty i młockarnie posiada prawie każdy gospodarz. Chów koni rozwinięty i prowadzony z zamiłowaniem. W zamożniejszym gospodarstwie „gbur“ litewskiego niezbędne są w zimie metalowe sanki, kryte futrem. W lecie lekkie wolanciki, ozdobna uprzęż i piękne konie. Konie litewskie mają też ustaloną europejską sławę. Znane stadniny rządowe znajdują się w DArkemach i Trakenach.

Litwinom okazuje też rząd od pewnego czasu bardzo wiele życzliwości. Dawne ich życzenia w dziedzinie szkolnictwa i Kościoła o uwzględnienie języka litewskiego spełnione zostały w czasie, kiedy odrzucono znaną petycją duchowieństwa górnośląskiego, kiedy przeciwko językowi polskiemu ostrzejszą jeszcze zapowiedziano walkę i kiedy wobec Duńczyków uprawiać poczęto politykę wydała. Jak wiadomo eks-minister oświaty dr. Bosse pojechał osobiście do Wschodnich Prus, aby się z żądaniami Litwinów gruntownie zapoznać. Do tego skłoniły go względy czysto politycznej natury. Konserwatywna „Elbinger Zeitung“ pisze bowiem: „Przy obecnym silnym ruchu społecznym i przy trudnym położeniu, w jakim się nasze rolnictwo znajduje, zależy nam bardzo wiele na tem, abyśmy tu na wschodzie mieli niewymagający, bogobojny i konserwatywny stan chłopski, wszystko jedno, czy niemiecki, czy litewski. A właśnie ten stary, zdrowy charakter ludu narażony jest na niebezpieczeństwo przez zbyt szybkie germanizowanie... Im prędzej Litwin zgermanizowany zostanie, tem łatwiej przechodzi w szeregi niemieckiej socjalnej demokracji, albo innych niepewnych stronnictw politycznych“. — Jak pięknie i rozumnie postępują sobie panowie ministrowie i konserwatyści z Litwinami. Gdyby tak samo postępowali z ludem polskim, którego także tylko charakter narodowy strzeże przed siłami socjalistycznymi, jak Litwinów! Ale ba! Litwin jest

26) SKARBY NA DNE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

Gdy Staś Hogart czytał te ciekawe szczegóły o Wiśle, oczy Jadwigi i jej braci jaśniały podziwem i zarazem wielką sympatją dla dzielnego chłopca.

— Daję ci słowo — zaręczał Janek, — żeśmy dotychczas tyle szczegółów o największej z rzek polskich nie znali.

Staś uśmiechnął się zadowolony.

— Jeśli tylko Pan Bóg pozwoli mi zostać inżynierem, wszystkie siły poświęcę sprawie regulacji łożyska Wisły. Wielu biednym ludziom przyniesie to wielką korzyść, oszczędzając im cierpienie z powodu strat, które co rok wylewy Wisły sprawiają.

— A oprócz tego, mój chłopcze — rzekł z uśmiechem pan Mateusz, od kilku chwil obecny tej rozmowie — uwolnisz żeglugę na Wiśle z rąk przemysłowców niemieckich. Flisacy-Polacy daremnie pragną się wybić z pod przeważających sił kapitałów niemieckich i muszą, niestety, służyć Niemcom, którzy ich wyzyskują. Wprawdzie niejednokrotnie czyniono starania o postawienie tamy wyzyskowi niemieckiemu, lecz dotychczas z powodu braku przedsiębiorczości nie w tym razie na lepsze się nie zmieniło. Korzystając więc Niemcy z dochodów, które zapewnia komunikacja Wisłą, ich język przeważnie panuje na galarach, szkatkach, berlinkach, tratwach, oni obracają na swój pożytek wartkie nurty tej wielkiej rzeki.

— Dziadku, ja o tem nie wiedziałem! — rzekła Jadzia.

Starzec pokiwał głową.

— To źle, mościa pannol

ewangelikiem, Polak zaś katolikiem, oto zagadka, dla czego tak wielką robi się różnicę pomiędzy Litwinem a Polakiem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Reimann z Królewca wstąpił do zakonu Benedyktynów; w jego miejsce obrano wiceprezesem katolickiego Towarzystwa ludowego ks. kapelana Hinza.

Chełmińska dyecezya. W piątek, 8 bm. rano zakończyła się w seminarjum duchownym druga serya rekolekcyi w których brało udział przeszło 80 księży z Arceypasterzem na czele. Zamiejscowych księży było 70. Jak przed tygodniem, tak i teraz na jednej z sal gmachu seminaryjnego urzędziło Bractwo Najśw. Sakramentu wystawę paramentów kościelnych, aby proboszczowie obrać sobie mogli, co w tym względzie potrzebnem jest ich kościołom.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Tutejszy urząd prowiantowy ogłasza, że zakupuje teraz żyto i siano.

— Roboty przy tutejszej kanalizacji doznały w piątek rano krótkiej przerwy, gdyż robotnicy złożyli robotę z tego powodu, że skrócono czas pracy o godzinę. Gdy jednakże płacę podwyższono, tak, że mimo krótszej pracy robotnicy otrzymują tę samą zapłatę co dotąd, praca na nowo podjęta została.

— Rozrzucano tu po mieście niemieckie druki, w których pełno jest obelg dla katolików i wezwanie do oderwania się od Rzymu. Druki te rozrzucają podobno z bióra tutejszej firmy von Hof, która zaprowadza w naszym mieście kanalizację.

— Na podwórzu tutejszych koszar dragonów sprzedawane będzie w czwartek, 21 września, rano o 9 około 35 koni niezdatnych do służby. Tegoż dnia, o 11-tej przed południem sprzedawane będzie na

Twarz Stasia Hogarta wyrażała głębokie uczucie jakiegoś postanowienia, widać było, że coś w głębi serca sobie przyrzekł:

— Ja się muszę poświęcić sztuce inżynierskiej... ja będę pracował nad uregulowaniem brzegów Wisły.

— Daj ci Boże wytrwać! — rzekł pan Mateusz. — Niegdyś za panowania „króla chłopków“, Kazimierza Wielkiego, ze wszystkich stron ówczesnego świata cywilizowanego, do Gdańska przybywało trzysta okrętów co rok po zboże, sól i warzywa; nad zwierciadlanymi wodami wiślanymi powstały i rozwijały się szybko nowe grody, jak np. Warszawa, zawdzięczająca pomyślność handlową i przemysłową swemu szczęśliwemu nad tą rzeką położeniu. Lecz o ileżby się wogóle zyskało po przeprowadzeniu regulacji koryta rzeki. Handel przewozowy wzrosłby niesłychanie, zwłaszcza gdyż zważywszy, że nawet obecnie, przy wielce pod tym względem utrudnionych środkach przychodzi rocznie do Warszawy przeszło tysiąc najrozmaitszych statków. Jakżeby wzrosła Warszawa i inne miasta nadbrzeżne, gdyby po przeprowadzeniu regulacji brzegów wiślanych, mniejsze okręty kupieckie mogły płynąć aż pod Warszawę, gdyż Wisła połączyłaby to miasto z portami morza Bałtyckiego, a przez to i z żeglugą wszechświatową... Są to marzenia, co prawda, ale dla czegożby przy świetnej pracy i umiejętnym użytkowaniu kapitałów, nie miały się urzeczywistnić?...

— Widziałem ci ja dosyć świata — mówił dalej pan Mateusz — ale tak mało wyzyskanego porzecz, jak wiślane pod Warszawą, nie zdarzyło mi się widzieć. Petersburg, Londyn, Paryż i inne uczyniły z wód, na które je wzniesiono, najpiękniejsze i najprzyjemniejsze dzielnice, zaś Warszawa zaniedbała swe piękne wybrzeża, jak żadne z większych państw europejskich. Szkoda i wstyd, szkoda i strata ztąd, bo wreszcie cu-

placu koszar artyleryjskich około 12 koni niezdatnych do służby.

— W Królewcu toczy się będzie w niezadługim czasie przed tamtejszym sądem ziemiańskim proces przeciw fiskusowi kolejowemu o odszkodowanie, jaki wytoczyła pozostała familia po śp. dr. Przewoskim, aptekarzu Henningsie i obywatelowi Penczerzyńskim, których jak wiadomo przejechał pociąg w maju rb.

— Z izby karnej, 7 września. Polieyant Oton Bagiński z Ostrudy, który w pijanym stanie obraził komisarza policyjnego Perlbuch, skazany został na 1 miesiąc więzienia. — Wdowa po robotniku Ludwika Gunia z Kurk, w powiecie ostrudzkiem, skazaną została na 2 miesiące więzienia i 30 marek kary, lub 6 dni aresztu za spowodowanie śmierci przez lekkomyślność. Pomagała ona przy położeniu u gospodyni Matyjak i spowodowała śmierć położnicy. — Oberżysta Karól piątek z Olsztyna skazany został na 1 dzień więzienia za kłopotliwość. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach. — Uczeń ślusarski Wojciech Gaebler z Wartemborka, który skradł z kręgielni oberżysty Kaiser 53 cygar, skazany został na 6 miesięcy więzienia. Kara tak wysoka, gdyż G. za kradzież był już karany. — Czeladnik młynarski Daniel Stateczny z Kołodziejek, który przez sąd ławniczy w Dąbrównie skazany został za sprzeniewierzenie na 1 miesiąc więzienia, złożył apelację. Tutejsza izba karna karę zmniejszyła i skazała go tylko na 1 tydzień więzienia. — Mularz Marcin Nanter i jego żona Weronika z Dąbrówki, w powiecie olsztyńskim, stawali oskarżeni o zakłócenie spokoju domowego i obrazę. Sprawę tę odłożono, celem zawezwania więcej świadków.

— We wrześniu wolno polować: a) na samce, łosie, jelenie, daniela i rogacze; b) na następujące zwierzęta obojey płci: kaczkę, drobie, krzyki, dzikie łabędzie, kuropatwy, gęszcze, cietrzewie, bażanty, jarząbki, przepiórki i zajace.

* **Biskupiec.** W poniedziałek i wtorek, 12 i 13 września, przedstawić będzie miasto nasze prawdziwe obozowisko wojskowe. Na te dwa dni zakwaterowane tu

dziemiemy użytkują to, czego swoi użytkownicy nie umieli. Porty i przystanie wiślane noszą cechy pierwotne, tylko przystań warszawska dzięki większemu ożywieniu i udziałowi znaczniejszych przemysłowców polskich w żegludze, z roku na rok coraz się zwiększa i przybiera widok przystani, zbliżonej do zachodnio-europejskich.

— Ach, dziadziu — rzekł Staś Hogart. — Jakkolwiek niektóre porty zachodnio-europejskie są mi znane i piękności miast angielskich i francuskich, położonych nad rzekami i morzami, zachwycali mnie bardzo, to przecież gdym ujrzał po raz pierwszy schyłone wierzby prastare nad zwierciadlanymi wodami Wisły, jej brzegi miejscami niskie, kobiercami łąk usłane, często urwiste i jak czoło starca pofałdowane, zarosłe wikliną, leszczyną, brzożami i olehami — wówczas od dziadziu, zapomniałem o wszelkich ulepszeniach cywilizacyjnych i błogosławiłem chwilę, w której przejrzałem się w lustrzanej powierzchni Wisły...

— Moje dziecko, mój mości panie — odrzekł starzec — toć prawda, że wiele poezji mają te pierwotne przystanie na największej z rzek polskich, lecz postęp ulepszenia, potrzeby cywilizacji stanowią wszędzie i zawsze kardynalne warunki szczęścia i dobrobytu. Przyjdzie czas, że Warszawa i inne miasta, nad Wisłą położone, najpiękniejsze swe dzielnice będą zawdzięczają tej rzece. To być musi, bo tak jest wszędzie na zachodzie.

Na podobnych pogadankach z wnukami czas schodził panu Mateuszowi dość szybko.

Pewnego dnia, po południu, z Warszawy nadeszły maszyny angielskie dla Dżona Bulla. Były to arcydzieła z wyrobów żelaznych. Pan Mateusz z wnukami spędził kilka godzin na wyspie Wandy, przyglądając się, jak zakładano pompy, rozpalano ogień w lokomobili, mającej wprowadzić w ruch łańcuchowe szufelki, wyrzucające piasek i ziemię. (C. d. u.)

zostanie 100 oficerów i 2570 podoficerów i żołnierzy pułków piechoty nr. 45 i 146.

* **Pasym.** Dnia 6 b. m. w nocy wybuchł u morgarza Gotliba Wytło ogień, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, zbudowany z belek. Przyczyna pożaru nieznaną.

* **Brunsbęrga.** W środę odprawił tu swe prymicie ks. Brunon Świtalski, syn tutejszego profesora gimnazjalnego. — W czwartek odhylał się tu egzamin abiturientki, którzy złożyli pp. Neumann i Strube.

* **Szczytno.** W Targowskiej Wólce uderzył piorun w czwartek w zabudowania gospodarze pana Wojskiego i spalił takowe. Tylko dom mieszkalny ocalał.

* **Działdowo.** Jeden z pogranicznych żołnierzy pomagał przemytnikowi przemycać towar. Widział to jego towarzysz broni i postrzelił go w nogę. Rannemu udało się jeszcze przedostać na drugą stronę rzeki, gdzie znalazł schronienie u jednego z posiadzcicieli. Na drugi dzień władze pruskie wydały go wojskowemu władzom zakordonowym.

* **Susz.** Rozłożył się tu załogą oddział konnicy; jeden z koni zachorował na wściekłość i ugryzł żołnierzowi dwa palce, parę koni zaś pokąsał. Chore zwierzę zastrzelono, rannego żołnierza zaś odesłano do lecznicy w Berlinie.

* **Skarlin.** Piszą nam: Ocenic swój kawałek ziemi potrafił ktoś dopiero wtenczas, gdy go się pozbędzie. Doświadczył tego na sobie samem jeden z tutejszych mniejszych gospodarzy. Sprzedawszy krótko przed żniwami swoją posiadłość, około 20 mórg pięknej ziemi, z dobrimi budynkami w dobrem położeniu za 2,400 talarów, postanowił szukać gdzie lepszej. Objechał całą okolicę poznał dopiero swój błąd i dopiero wtedy otworzył mu się oczy, co za wartość miał dla niego ten kawałek ziemi. Przedtem myślał, że wszędzie dobrze, tylko u niego nie; po sprzedaniu zaś się przekonał, że wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma. Co tu robić! Razu pewnego jedzie z miasta z nowym nabywcą, któremu s' oją posiadłość poprzednio był sprzedał, znów od zapisów. Odkupił bowiem napowrót swoją posiadłość, tylko, że 300 marek dał ustępnego, kilka korey zboża i kartofli; do tego poniósł kosztu notaryalne i sądowe, tak że straty razem około 450 m. wynosiły! Pomimo to zadowolony był, że mu tak poszło. Niech to będzie przykładem dla drugich.

* **Swiecie,** dnia 7 września. Dzisiaj rano około wpół do 5 godz. nad miastem naszym srożyła się gwałtowna nawałnica z strasznym grzmiotem, a małym deszczem. Grom uderzył w nasz kościółek poklasztorny w szczycie na zachód, roztrzaskał jeden koziół, który też zaczął się tlić, co jednak na szczęście wnet spostrzeżono. Zanim straż ogniowa nadeszła, ogień ugaszono. Szkodę powstałą obliczają na 50 mr. którą pokryje Towarzystwo zabezpieczenia „Kolonia“.

* **Tczew.** Lekarze stwierdzili, że inspektor N. z Wielkich Montaw nie został zamordowany, ale sam sobie życie odebrał.

* **Malbork.** Mieszkańcy Górnych i Dolnych Altan wynajęli sobie przywrotnego stróża nocnego na zimę. Zdaje się bowiem, że dotychczasowe pożary jakaś zbrodnicza ręka wzniesła.

* **Elbląg.** Swego czasu w czasie wyborów w powiecie świeckim zwalczały gazety niemieckie kandydaturę landrata Gerlicha i krytykowały ostro jego gospodarke, jak jeszcze był w urzędzie. P. Gerlich wytoczył proces ówczesnemu redaktorowi „Elbinger Zeitung“ p. Binzerowi o obrazę, a sprawa przyszła dopiero we wtorek przed sąd lawniczy; została jednak odroczone, gdyż przeciwnicy zamierzają się pogodzić.

* **Czaplinek.** Sługę szkolnego S. tuż przed pchnęła córka jego własną nożem w pierś i zraniła go niebezpiecznie. Ranny ojciec opowiada, że pomiędzy nim a córką w ostatnich czasach przychodziło do częstych nieporozumień, ponieważ miał zamiar powtórnego ożenienia się.

* **Lichnowy.** Zatrudnionego od lat kilku u właściciela T. pastucha pobódl stadnik

tak niebezpiecznie, że nieszczęśliwy człowiek na drugi dzień wskutek odniesionych ran zmarł.

* **Złotów.** 8-letni syn robotnika Prokopa tużąd zmarł wskutek zakażenia krwi. Miał on powyżej kolana krosteczkę, którą paznokciem zdrapał. Kiedy zawołano lekarza do pomocy, było już zapóźno.

* **Chojnice.** Izba karna skazała leśniczego Muellera z Karczyna za ciężkie pokaleczenie na 3 miesiące więzienia.

* **Toruń.** We wtorek odbyło się posiedzenie towarzystwa Niemców-katolików, na którym jednogłośnie oświadczone się za utworzenie związku niemieckich katolików w dzielnicach wschodnich i poruczone zarządowi poczynienie dalszych kroków w tej sprawie. Projekt ten wyszedł od Niemców katolików z Poznania. Zastępca przewodniczącego ks. Deja miał wykład o „Sedanie“, z którego to zwycięstwa wszyscy Niemcy dumni być mogą. Mówca wznosił trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Czy także to uczynił na cześć Ojca św., o tem „Geselliger“ nie wspomina.

* **Toruń.** Drut od telefonów zerwał się i upadł na druty kolei elektrycznej. Właśnie w tej chwili przejeżdżał jakiś wóz w owem miejscu. Koń rażony prądem elektrycznym, zaczął się więc z bólu, wóz stanął wkrótce w płomieniach i tylko woźnica szczęśliwie wyszedł bez szwanku. Nie mało kosztowało zanim ów drut usunięto, bo przy każdym poruszeniu sypały się z niego iskry.

* **Poznań.** Wdowę Szymańską, 53-letnią Maryę Nowak i robotnika Grzeszkowiaka znalezione martwych w ich wspólnym pomieszkaniu. Powodem śmierci było wdychanie węgliku.

* **Piła.** W wolnomyślnej „Posener Neueste Nachrichten“ umieszczono artykuł nadesłany owej gazecie z Szamotuł. Opisane jest tam ciekawe zajście, jakie miało miejsce na „sedanfajerze“. Zebrali się tam Niemcy i Polacy, aby obchodzić „sedana“. Wznoszono rozmaite zdrowia, aż wreszcie niejakiś pan A. Krause wspominał o 5tym korpusie, który się w chwalebny sposób odznaczył w wojnie francuskiej. Mianowicie wychwalał pan Krause tak zwane polskie pułki, w których wielu z uczestników służyło. Zaledwie pan K. wspominał o „polskich“ pułkach, przewodniczący odebrał głos, a pewien kupiec zaczął pana K. lżyć i wyzywać. Pan Krause wezwał owego kupca, aby cofnął obrażające słowa, a gdy ten tego uczynić nie chciał, pan K. ujechał go tak, że ze stołka spadł na ziemię. Rozumie się, że po tem zajściu zabawa się skończyła. — No, i czy Polak może chodzić na „sedanfajery“ kiedy tam nawet o zasługach żołnierzy Polaków, co za Prusy swą polską krew przelewali, wspomnieć nie wolno? Może to niejednemu zwolennikowi „sedanów“ i „fesów“ oczy otworzy.

* **W Kopenhadze** rozmnożyły się szczury tak straszliwie, że władza policyjna wyznaczyła osobne nagrody za tępienie tych szkodników. W trzech dniach zabito ich przeszło 20,000 — ale ubytku plagi wcale jeszcze nie znać.

Rozmaitości.

Bernsdorff, mały duński zamek, przepelziony jest w tej chwili gośćmi książęcymi. Bawią tam: cesarzowa-wdowa rosyjska Marya Feodorówna, następczyni tronu rosyjskiego wielki książę Michał, wielka księżniczka Olga, wielki książę Aleksander Michajłowicz (szwagier cara), księżna Aleksandra Walii, małżonka angielskiego następcy tronu z córką księżniczką Wiktoryą, król Jerzy grecki z synem, księciem Mikołajem. Co tylko zjechała do zamku Bernsdorff rosyjska para cesarska, a wkrótce spodziewają się tam szwedzkiego króla i księcia Walii, później zaś księcia Kumberlandzkiego z małżonką.

Wesele na kołowcach. Zeszłej niedzieli odbyło się we Wiedniu pierwsze prawdziwe wesele kołowników. Cały orszak ślubny, składający się z przeszło 200 uczestników był na kołowcach i dążył do kościoła wśród gęstego szpaleru publiczności. Widok był nadzwyczaj wesoły, jakkol-

wiek nie pozbawiony »uroczystego nastroju«. Kola wszystkich uczestników były wspaniale ubrane kwiatami. Stroje zarówno pań jak panów były jasne. Oblubienica uderzającej piękności, panna Anna Medana, przybrana była w kremobiałą krótką sukienkę i atłasową bluskę, zdobną na piersiach bukietem. Na czarnych pulkach biała męzka czapka ze skórzonym daszkiem. Czarne pończochy na kształtnych nogach — i żółte buciki. Oblubieniec, druźbowie i drużki przybrani byli w dresy kremowo-białe. Goście, składający się po największej części z reprezentantów klubów kołowych, byli w jasnych strojach z niezłobionymi orderami na męznych piersiach. Ponieważ oblubieniec jest kupecem kołowców w VI dzielnicy i chciałby się dać poznać tanim, a skutecznym sposobem jak najszerszym kołom łaskawej publiczności, nie pogardził więc nawet ślubem, jako środkiem reklamy.

Zbawczy sen. O dziwnem zdarzeniu donoszą dzienniki angielskie z St. Louis. Mary Thorton, oskarżona o zamordowanie męża, już od miesiąca osadzoną była w więzieniu. Pewnego razu oświadczyła życzenie widzenia się z sędzią, któremu powiedziała, iż jej się śniło, jakoby pewien człowiek, nazwiskiem Georg Ray, zamordował jej męża, przyczem opowiedziała dużo szczegółów, nieznanych dotąd, a dotyczących się morderstwa. Na sędziego opowiadanie Mary Thornton zrobiło tak silne wrażenie, iż zarządził szczegółowe śledztwo. Georga Ray'a odnaleziono i stawiono przed sądem. Sędzia oznajmił mu, że jest oskarżony o zabójstwo i opowiedział mu wszystkie szczegóły zbrodni. Ray ze zdziwienia nie mógł słowa przemówić, następnie dawał niejasne odpowiedzi. R. aresztowano, żonę zabitego, Thorntową uwolniono.

Dreyfus skazany.

W sobotę wieczorem o 7 doniósł telegram, że Dreyfus skazany został, z przyśądzeniem łagodzących okoliczności, na 10 lat więzienia. Pięciu sędziów uznało, że Dreyfus jest winien, a dwóch, że jest nie winien zdrady. Skutkiem tego wydał sąd powyższy wyrok.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 6 września.

Bydła rogatego spędzono 3126 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyższej 7 lat stare 92—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 56—60 mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 54—55 m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku 50—53 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 57—62 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 53—56 m., III kl. lichy odż. 50—52 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. —, — m. II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 55—56 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi 53—54 m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 51—53 m. V. kl. słabo odż. krowy i jał. 47—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 10370 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 71—73 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 67—69 m., III kl. słabsze ssaki 64 do 66 m., IV kl. starsze słabo odż. 46—49 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 12805 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 61—63 m., II kl. starsze skopy 55—59 m., III kl. średnio ożyw. skopy i owce 47—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 25—30 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7383 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 49 m. o) serniki 47—48; II kl. mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e) 45—46; IV kl. stare świnie o) 43—45 marek



OTWARCIE INTERESU.



Z dniem dzisiejszym otwieram w miejscu, **Górne Przedmieście 6**, w dawniejszym składzie pana **Hermann Cohn**, odpowiednio do nowych wymagań urządzony

wielki

skład sukna, manufaktur, towarów modnych i konfekcyi,

●●● połączony z wykonywaniem ubrań według miary, ●●●

pod kierownictwem doskonałego, akademicznie i praktycznie wykształconego przykrawacza.

Upraszając Szanowną Publiczność miasta i okolicy, o zaszczytowanie mnie tem samym zaufaniem, jakim darzyła mego poprzednika, zapewniam, że będę się starał mieć **tylko dobre towary, przy tanich, ale i stałych cenach na składzie.**

Zapewniając skora i rzetelną usługę, proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa i kreszę się **z wysokim szacunkiem**

J. Marezki,

dawniej Hermann Cohn.

Krowiarza

o ile możności z pomocnikiem, któryby pomagał w oborze, przyjmie od 1 października za wysoką zapłatą, deputatem i tanyemą **Dominium Nowe Patryki.** (Dom Neu Patricken. p. Gr. Kleeberg).

E. KUHNIGK

Olsztyn, ulica Prosta 23
poleca jak najtaniej:
Tapety, farby, pokosty, (fyrnys), laki, pędzle, szablony, Swiece na ofiary.

Gospodarz,

katolik, nieżonaty, trzeźwy, umiejący po polsku i po niemiecku, znajdzie zaraz lub od 1 października miejsce. Gdzie? Wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Polecam patentowaną na Niemcy (Prusy) Rosyą i Austryą warszawską „ZMIJKĘ“ (Trieur)

(do oddzielania zboża) po 75 m. ze składu w Olsztynie za gotówkę.

F. Kłodziński w Olsztynie, jedyne zastępstwo i skład na Wschodnie Prusy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Suczka,

do paszy, trzy lata stara, dobrze wytresowana, jest na sprzedaż. **Joachim Junklewicz,** Andreasberg przy Olsztynie (u Zelaskowskiego).

Polecam najlepszą

Centryfugę „Fram“

do zbierania śmietany

franko do najbliższej stacji kolejowej włącznie opakowania:

Nr. 0 zbiera	80 litrów	w godzinie	190 marek.
Nr. 1	110—125	„	230
Nr. 2	160—200	„	300
Nr. 3	230—250	„	370
Nr. 4	310—330	„	450

Odplata pod korzystnymi warunkami. Jedyne zastępstwo na powiaty olsztyński, ostrudzki, niborski, morąski, szczycieński, jańsborski.

F. Kłodziński,

handel maszyn rolniczych.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu **najlepszych zegarków i biżuterii.**



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk, lub remont. zł. brzeg na 6 km. po 9, 10,50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze koleczki, krzyżki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki**, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancją.** Zamówienia i podziękowania ze wszec stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“

Cygara

z powodu przepelnienia składu sprzedaję ciągle po niższej cenie.

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Znakomite i tanie

są moje zawsze świeżo palone, wyborowe, pod gwarancją czyste

► kawy, ◀

funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00 1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją mieszankę Guatemala, wyborną w smaku i wzmacniającą, funt po 1,00 i 1,20 m.

E. Zorawski,
ulica Klebarska 17.

Młode dziewczyny

któreby chciały się wyuczyć gruntownie pięknej krawiecczynny mogą się zgłosić u

Elżbiety Nerowskiej
w Wartemborku, Breitestr.

Powóz spacerowy dwukonny, mało używany, ma tania na sprzedaż. **J. Hosenberg** w Skajwotach.

► Wina czerwone od 50 fen. za flaszkę poleca **P. Hirschberg** w Wartemborku.